

Sygnal – 5

27 lutego 2023

Wybuchy były gigantyczne. Ziemia drżała, jak gdyby miała się rozstąpić pod stopami tych, którzy byli na zewnątrz kopuły. Fale piekielnie gorącego powietrza i promieniowania rozchodziły się po okolicy. Zmiatły wszystko to, co znajdowało się w ich strefie rażenia. Nieco wcześniej nastąpił oślepiający błysk, jak gdyby ktoś nagle zaświecił tysiącem słońc na wieczornym niebie z niezbyt odległego miejsca. A potem nastąpił kolejny błysk i kolejny błysk. Można byłoby odnieść wrażenie, że słońce rozświetla się wielokrotnie na ziemi. Fale uderzeniowe i płomienie pochłaniały drogi budynki ludzi zwierzęta i wszystko, co znajdowało się na ich drodze. Cała okolica zamieniła się w gigantyczne żarzące się piekło. Najpierw wszyscy, którzy mogli to dojrzeć, zostali oślepiani potwornymi błyskami. Nic więcej nie mogli już ujrzeć. Niemal w tej samej chwili ci znajdujący się bliżej eksplozji znikli niczym nieistniejące ludzkie postacie, ci znajdujący się dalej zaczęli w jednej chwili płonąć. Płonęło wszystko tak, jakby wokół istniał niekończący się żarzący się ogień. Topiły się skały. Kolejne nadchodzące fale uderzeniowe równały z ziemią wszystko. Z oddali widać było to jako coś, co przypominało ogromne powiększające się kule ognia, które kilkakrotnie powiększały się i kilkakrotnie malały w ciągu zaledwie kilku sekund. Noc dla ludzi znajdujących się na tamym obszarze zamieniła się w najjaśniejsze, najgorsze piekło na ziemi. Wszystko, co istniało, stało się niczym sen i wspomnienie otaczającego świata.

Przez fragment czarnej kulistej sfery otaczającej ich dom za pomocą urządzeń obserwowali razem z tajemniczymi astronautami katastrofę, o której ci wspominali. Zniszczenie było wszechogarniające.

Siedzieli przy stole i widzieli za pomocą tych urządzeń to, co się działo dookoła czarnej nieprzepuszczalnej kopuły. Coś na

kształt interaktywnej kamery ukazującej całe otoczenie przekazywało im informacje do hologramowej kuli stanowiącej coś na kształt zbiorowej świadomości, z której korzystali. Na kopule nie pojawiły się najmniejsze ślady. Wyglądało to tak, jakby kopuła w jakiś dziwny sposób pochłaniała tę energię i ładowała własny system zasilania i ochrony. Byli całkowicie bezpieczni we wnętrzu tej tajemniczej czarnej nieprzepuszczalnej kopuły. Marry, będąc w domu, nadal oglądała telewizję a właściwie szum nieznanego jej sygnału. Jenny nadal grała w grę planszową. Żaden wstrząs, żaden podmuch ani najmniejsza zmiana temperatury nie zaszła wewnątrz kopuły. Dom i otoczenie domu było izolowane od świata przez kopułę. Niezwykłe było to, że nawet ziemia, która w jakiś sposób powinna przenieść tę gigantyczną energię kinetyczną i ciepłą kolejnych eksplozji, była całkowicie taka sama jak przed eksplozjami. Kopuła prawdopodobnie chroniła z każdej strony dom i jego otoczenie.

- Czy to wojna nuklearna? – zapytał telepatycznie John.
- To są testy waszej destrukcyjnej nowej broni. Wadliwe testy.
- Jakiej broni? Co się wydarzyło? Testy na mieszkańcach?
- Wasza broń jest sterowana przez sygnały docierające z przekaźników za pomocą fal. Tom doskonale to wie. Gdy wystąpią zakłócenia tych fal spowodowane nieznanymi wam jeszcze kosmicznymi zjawiskami, wiele waszych systemów spowoduje różnego rodzaju katastrofy. To się właśnie wydarzyło.
- Uderzyła tutaj jakaś rakietą? Testy nowej broni? – pytał Tom, pamiętając, że pewnej odległości od miasta znajduje się kompleks militarny.
- To była najnowsze rakiety niszczące testowane przez waszą populację zwaną krajem. Jedna rakietą dzieliła się na kilka, a te na kolejne. Wszystkie sterowane i naprowadzane falami. Przeprowadzano testy tej broni. Zniszczone zostały wszystkie okoliczne miejscowości w promieniu kilkunastu kilometrów

według waszej miary odległości – przekazał im telepatycznie astronauta.

– Czemu to zrobiliście?

– Sygnał ocalił wam życie, a poza tym myślimy o was i o Tomie.

– Nie wydaje wam się niemoralne, że ocaliliście nas, a pozwoliliście umrzeć pozostałym mieszkańcom? Macie przecież jakąś etykę?

– Nawet was miał pierwotnie spotkać taki los. Zmieniliśmy decyzję, bo nie jesteśmy pewni.

– Pewnie czego?

– Tej odpowiedzi nie możecie uzyskać, bo zmieniłaby całkowicie wasze życie i mogłaby spowodować nieobliczalne skutki dla was i dla waszej cywilizacji. Gdy się obudzicie, nie będziecie niczego pamiętać. A całe zdarzenie będzie dla was niczym senna mgła nad ranem przed porannym wybudzeniem.

– Nie odbierajcie nam pamięci! – wykrzyknął niemal Tom.

– Tylko ostatnie zdarzenia. Urządzenie i twoje odkrycia, Tom, nie zostaną zapomniane. To dla waszego bezpieczeństwa – zakomunikował astronauta.

– Żegnajcie. Może kiedyś. To zależy od was i waszej cywilizacji – powiedział telepatycznie drugi astronauta na pożegnanie.

Autorstwo: criswhite

Źródło: WolneMedia.net